

Lubińska Do sumienia wa-  
skiego mówię.



Egz. archiwalny IBL

TERESA LUBIŃSKA

**DO SUMIENIA  
WASZEGO MÓWIĘ!**



INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA  
00 590 Warszawa, ul. Nowy Świat 71  
Tel. 26-68-63

**WARSZAWA** ————— 1913.  
Drukarnia Polska, ulica Jasna Nr. 18-20.

WYDZIAŁ HISTORII I  
SPOŁECZNAUCY  
KRAJÓW  
KRAJÓW



22.209



Czytam w „Kurjerze Polskim“ artykuł pana L. Straszewicza w sprawie żydowskiej i mam uczucie, jakiego na bezludnej wyspie doznaje samotnik, spotykający człowieka.

Więc są jeszcze ludzie-Polacy? Nieprawdą był sen gorączkowy, że włączą się tylko szakale i lisy o ślepiach nabiegłych krwią!.. Są jeszcze trybuny, z których brzmi głos sprawiedliwości.. i głos opamiętania.

Mam prawo mówić! Choćby dla tego, że wyznawstwo sumienia indywidualnego obowiązuje; że odpowiedzialność ponoszę sama tylko — świadoma, iż jutro może mnie bojkotować będą — moje powieści i artykuły — że mnie „Wojtkiem żydowskim“ nazwą. Wszak u nas mniej ma znaczenia ważność lub banalność; słuszność, lub niesprawiedliwość; mądrość, lub głupstwo! Najistotniejsza waga w tym, co popularne, lub nie. To o czym mówić zamierzam jest niepopularne.

A jednak mówię.—Więcej nas będzie samotników, żywych, *co z przeszłością obcuja*.

Co się u nas stało?

Za sprawą wyborów żydowsko-nacjonalistycznych i żydowsko-litwackich; za sprawą współudziału rdzennych Polaków pepesowców i z powodu wstrzymania się od głosowania frakcji skrajnie lewicowych polskich — przepadła kandydatura Kucharzewskiego, a wypłynęła Jagiełły. Kucharzewski miał ocalić nasz honor narodowy i byłby to niewątpliwie uczynił. Jagiełło wyszrubowany na stanowisko czołowe, misji tej nie spełni.

Kłęska. Prawda — że kłęska. Więc rzecz prosta szukamy winowajcy. I nie mówimy sobie, iż zawiniliśmy ideologią, niedołęztwem, brakiem organizacji, arogancją, kłótnią i zasypianiem gruszek w popiele. Nie — tego nikt nie mówi — choć prowodyrzy żydowscy szli do leaderów koncentracyjnych i Dmowskich, pragnęli porozumienia (a gadać z nimi nie chciano); choć w chwili wyborów ciśnięto całe cyrkuły na opiekę Bożą; choć na listach wyborczych nie było nazwisk żydowskich polskich, ani w cyrkułach rdzennie polskich, ani w mieszanych, jak 8-my; choć Łódź olbrzymią większością głosów wybrała żyda na posła.

A Litwacy w karnych szeregach czuwali — i na wszystkich wzgórzach swoich rozpalali wici i ze wszystkich stron skrzykiwali się hasłem solidarności.

Nam wystarczyło ostrzelanie placu salwą hukliwą — a teraz robimy bojkot.

To szczegóły z wczorajszego dnia. A przesłanki, które do klęski owej wiodły?

„Żydzi w Królestwie Polskiem powinni być Polakami“.

Dla czego?

Czy dla tego, że skurczona granica osiedlenia w Rosji, napędziła na naszą ziemię żywioł litwacki, nic z nią niemający wspólnego, który demoralizuje Polaków, w pasporcie zapisanych z moższowego wyznania? Czy może dla tego te wielkie masy żydowskie śledziarzy, sklepikarzy, straganiarek miały solidarniej czuć się z Polakami, że im polskie uczelnie tylko procentowo maluczko przetwierały wrota — a polskie cechy rzemieślnicze powiedziały: „wara“?

„Niech idą do swoich hederów i do warsztatów swojej gminy — my sami nie mamy dosyć szkół, szpitali — placówek pracy — przytułków. Toć gmina żydowska bogata, bo na nią dają solidarnie i żydy litwaki i nacjonalisty i chasydy i wszelkie inne żydy“.

Racja — ani słowa, racja. My sami biedni — nasze kapitały leżą w bankach angielskich — nasza arystokracja rujnuje się zrzadka na Pogotowia, Filharmonje, Towarzystwa Naukowe — zwykle na Monte Carla i boginki z Eldoradów. Racja —

my sami biedni. Nasze instytucje samopomocy społecznej zdychają z głodu. Polacy pracujący w przemyśle nie znajdują poparcia u swoich; niedoładz na chleb zarobić nie umieją, a dzwonkiem śledzia przez dzień cały obyć się nie potrafią.

Racja. I więcej w niej tragicznej słuszności, niżby się napozór wydawać mogło.

Tylko czy wolno nam klątwę rzucać na separatyzm mas żydowskich, gdyśmy dla nich od epoki popowstaniowej nie uczynili nic? — gdy wymawiamy im na każdym kroku, że my tu gospodarze — oni lokatorzy; gdy nie kusiliśmy się o zniesienie murów granicznych; o spolszczenie?

„Są przecież żydzi asymilatorzy“ — coś co straciło swój wpływ w gminie starozakonnych — a nie uzyskało praw obywatelstwa u nas. Obca wychowała ich kultura — szkoły, uniwersytety, politechniki zagraniczne. Wrócili tu w imię jakichś swoistych mrzonek, w imię ideologii chyba tylko, bo przecież nie dla tego, żeby im u nas dobrze być miało.

Toć oni wiedzą, że w arystokratycznym nawskroś narodzie, tkwi antisemityzm zoologiczny. Wiedzą, że choć ich ksiądz przyjmie na łono katolicyzmu nawet, to jednak żyd zawsze w nich zostanie i czosnkiem śmierdzieć będzie; że im pochodzenie od Esterki wymówią, przepomniawszy tym razem nawet Kazimierza Wielkiego; że zawsze



odnosić się będą do nich z niewiarą pewną, jeżeli nie z ordynarną podejrzliwością.

Z Kainowym urodzeni piętnem — choćby do Sejmu Czteroletniego, króla i sejmujących Stanów podawali prośbę o podleganie jurysdykcji krajowej, eliminując tylko sprawy religijne. Choćby pisali hymny na cześć Konstytucji 3-go Maja. Choćby wypracowali najwięcej polski program dla szkół elementarnych, dla młodzieży wyznania mojeższowego w 1826 r., który, niestety, nie uzyskał zatwierdzenia rządu.

Choćby jak Neufeld redagowali w 1861—2—3 „Jutrzenkę“ — choćby jak Liebkind i Tugendhold, tłumaczyli modlitewniki żydowskie na język polski, świadomie i celowo pracując nad spolszczeniem swoich żargonowych współwyznawców. Choćby jak Stern, Fryderyka Eisenbaum, Jakób Rotwand i Dr. Ludwik Natanson wprowadzali element polskości do szkolnictwa żydowskiego. Choćby, jak Leopold Kronenberg i Maurycy Wortman podnosili przemysł krajowy.

Nad grobami takich mówi się potem, jak nad mogiłami Meyetów, Hirschfeldów i Wohlów. „Choć żyd, ale Polak“ — nie czując nawet, że w tem „ale“ jest obelga separatyzmu zoologicznego. Przypomina się bolesny żart, który jaskrawo ilustruje nasz nastrój. „Antysemitą jest ten, który żyda nienawidzi więcej, aniżeli to absolutnie konieczne“.

*I teraz przez zemstę nagle przejrzeliśmy.* Pada objawiona prawda nowa: „Mińsk mazowiecki ma więcej żydów, niż Szwajcarja“. „Przemysł i handel w Królestwie polskiem są wyłącznie w rękach żydów“. W ślad za tem idzie hasło: „Bojkotujmy żydów“.

Hasło mniej, lub więcej wyraźnie wypowiada prasa, podchwytyjąc wykrętnie na własny użytek, nawet nawoływania do rozsądku, jeżeli już nie miłości. Hasło podają sobie Panie i Paniusie wojewódzkich rodów z dziwnym bezkrytycyzmem, dające się używać za narzędzie haniebnej nienawiści, przez którą nic już chyba nigdy mostu nie przerzuci.

Wszak jeżeli jest wina w takim, a nie innym rezultacie wyborów, to nam się trza wszystkim wzajem bojkotować, bo nikt bez winy nie jest.

Tymczasem szlachta polska woli to załatwić inaczej. Zgnębić, strącić, ogłodzić bojkotem: śledziarki, straganiarki, owocarki; plwać na lewo i prawo hasłami; doprowadzić do nędzy ekonomicznej cały naród, gdy przetnie arterje główne przemysłu i handlu; zbogacać litwaków, co słomiany ogień przetrwają, bo gdyśmy spali — oni zmonopolizowali pewne gałęzie wytwórczości i zbytu.

Instygatorzy bojkotu i usługna falanga damska zapominają, czem są żydzi wogóle — w Polsce w szczególności.

Nie od rzeczy będzie może przypomnieć to trochę. Żydzi są wyjątkiem historycznej trwałości: Ahaswery trwające wiecznie.

Zmuszano ich do chrztów masowych, jak za Justynjana.

Synody (np. orleańskie w VI w.) wydawały najsurowsze przeciw nim przepisy. Biskupi (jak Avitus z Arverny) burzyli ich synagogi. W drodze łaski tworzone ghetta.

Trapiono ich represjami wywłaszczeń, wydań, pogromów (Anglja w XIII w). Byli własnością sprzedażną, jako Kameralknechte w Niemczech w XIV w.

Z podjudzeń klasztorów mordowano ich na Szląsku. W Portugalji w 1506 — rzeź wzięła 2000 ofiar. Hiszpanja wyganiała setki tysięcy.

W Rosji 35,000 wypędzono w 1743 roku.

A Ahaswer żyje!

Rewolucje przynoszą mu równouprawnienie, jak we Francji i Belgji, jak w Danji i Niemczech.

I łaska królewska daje im przytulisko, jak w Polsce za czasów Kazimierza Wielkiego.

Wypłóczyny narodów, przez strumienie krwi męczarnie przewlekane z kraju do kraju, żyją!

Czem się to dzieje?

Czy dlatego, że jak powiada Göthe: „W istocie żydowskiej fundamentem wszystkiego jest energia“?

Czy dlatego, że jak mówi Sombart\*), posiadają oni cztery najważniejsze czynniki cechujące trwałość życia, mianowicie: „intelektualizm, energizm, teleologizm i mobilizm“?

Czy jeszcze, że według Wundt'a: „umysł żydowski jest narzędziem precyzyjnym i ma ścisłość wagi“? Lub że wrodzony mu mimikryzm pozwala wieść egzystencję przyczajoną, by iść do zamierzonych celów?

Ja nie wiem. Dla mądrych w narodzie, a dających wskazania akcji zbiorowych, rzucam te aforyzmy.

Powtarzam jednak za R. Rupin'em, powagą dla nauki historii i socjologii judaistycznej, że „nie wolno przeciągać pojęcia rasy“ — zwłaszcza, że według v. Luschan'a i wielu innych, Żydzi nie są rasą, tylko agregatem żywiołów etnicznych. Istnieją oni jako:

- 1-o wspólnota religijna;
- 2-o jako wspólnota wspomnień historycznych;
- 3-o jako grupa obdarzona drugorzędnymi cechami somatycznymi.

Zaś endogamia z konieczności, uwarunkowana wyodrębnieniem wspólnot formalistyczno-religijnych i nienawiścią ludów, wśród których osiedlali się Żydzi, gruntuje i uwiecznia ową swoistość cech.

A jednak do nas — jak i do innych ludów wnieśli oni „Mojech“ (mózg) i Hołocht Ketuton

---

\*) Sombart Werner, syn Antoniego posła do Rady Państwa i Sejmu niem., z tradycji i pochodzenia rdzenny Niemiec.

(księgę praw niewzruszalnych)! Wnieśli świadomość, że warunkiem potęgi narodowej i niespożytości jej jest: precyzyjna ścisłość — moc umysłowa — celowość kategoryczna — energja niewyczerpana i ruchliwość bezustanna. Historia wskazuje, że żydzi wszędzie, gdzie przyszli, „byli zwiastunami postępu i jego błogosławieństw we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego“, jak mówi Sombart.

Historja nie pozwala lekceważyć czynników dobrobytu ekonomicznego, jakim ród Ahaswerów płaci za mieszkanie w obcych krajach. Wskazuje na to równoległość przesuwania się centrów ekonomicznych w miarę wędrówek żydów. Jako przykład jeden z wielu niechaj posłuży to, co J. F. Rychter mówił w 1850 roku o Norymberdze, gdzie po wygnaniu żydów, ubyła połowa kapitałów i to pociągnęło za sobą upadek handlu. Jeszcze notatka zaczerpnięta z Sombarta. Gdy w 1550 senat wenecki uchwalił wydalenie krypto-żydów (marra-nów), kupcy chrześcijańscy, uważając postanowienie owo za równoznaczne z ruiną, starali się o zniesienie go.

W przeciwieństwie do tych faktów przypomnieć należy, że 2 miasta niemieckie najwięcej kwitujące handlem i przemysłem, to Hamburg i Frankfurt nad Menem — miasta par excellence żydowskie.

Tajemnica tkwi jeszcze w różnorodności produkcji i zbytu. Stają się oni dostawcami przed-

miotów zbytku; nowych artykułów; złota i srebra; zboża i cukru; pierwszymi wytwórcami produkcji masowej. Biorą udział w przedsiębiorstwach kolonialnych; są finansistami wytwarzającymi papiery wartościowe (weksle, akcje, banknoty, obligi, giełdy).

Historja uczy nas dalej, że żydzi nigdy, jako bloki nie darli się do władzy — rządzenia, czego najlepszym dowodem choćby Galicja, gdzie jako równouprawnieni obywatele nie mieszają się do gospodarki państwowej, ani do rad miejskich. Mają „ściskość wagi“ i poprzestają na terenach pracy, którą umieją, do której pcha ich swoisty ustrój duchowy.

Rozmyślnie zupełnie nie wspominam o zdolnościach artystycznych, filozoficznych, i lekarskich i innych rasy semickiej. Krótkie ramy broszury, która ma na celu przeciwdziałanie bojkotowi ekonomicznemu, słusznie zatrzymać się muszą na przesłankach *ekonomicznych*.

Do kobiet polskich mówię, które z szlachecką brawurą i bezmyślnością prowadzą naganekę. Kobiety polskie proszę o wniknięcie, wmyślenie się w sprawę żydowską. Nie wolno nam stać na stanowisku Pobiedonoscewa, który twierdził, że kwestja żydowska nie istnieje, bo  $\frac{1}{3}$  żydów wyemigruje,  $\frac{1}{3}$  zdechnie z głodu, a  $\frac{1}{3}$  się wymorduje.

Nam nie wolno nie patrzeć w jutro. A jutro gdy bojkot wybuchnie, staniemy bezradni, wobec

braku źródeł przemysłu i kapitału. Co więcej żydzi będą bojkotowali nasze zboże — nasz cukier, naszą pracę i naukę i sztukę. Nędza rozlezie się po wsiach, rozjęczy po miastach, pustkami staną teatry — sale konferencyjne — księgarnie.

Teraz w czasie jubileuszu Kraszewskiego na przedstawieniu „Panie Kochanku“, polska publiczność (co unaradawia nasze miasta) świeciła nieobecnością — a jakby w zamian za to, uczelnia polska na swój dochód zakupiła „Frak dobrze skrojony“, ordynarne wyśmiewisko z żydów, z nauki, wiary małżeńskiej i uczciwości polityki.

Nie odwołuję się do Was gorliwe Panie i panny, ani w imię sprawiedliwości, ani w imię miłowania bliźniego, ani litości dla nędzarzy, bo widno ogłuchłyście już na te leitmotywy waszej odwiecznej kobiecości. Nie mówię Wam nawet o odpowiedzialności za bezecne wybryki tłumu, co ci ska wstrętne anonimy, piętnuje nalepkami na plecach, co oblewa kosze naftą, szturcha i wyzywa przechodzącą biedną żydówkę i wysypuje jej towar do rynsztoka.

Odzywam się do Was w imię trzeźwości, jaką daje sumienne studjowanie historii i wyprowadzanie z niej przesłanek, na dzień jutrzejszy.

Z wtorku na środę robić bojkot, co najmniej śmieszne. boć wy oszukujecie same siebie, znając nalewkosko - łódzkie źródła. waszych wrzeko-  
mo chrześcijańskich towarów!

W wywodach moich, nie idę tak daleko, jak Sombart, który twierdzi, że jakkolwiek asymilacja kulturalna jest ideałem, to dążyć nie należy do stopu zupełnego, bo zachowanie swoistych cech narodowych, wypływających ze wspomnień historycznych żydów, staje się jednym więcej bogactwem danego narodu. Ja wyznaję szczerze, że pragnę, by się na polskiej ziemi wszyscy Polakami czuli — i mam tę iście kobiecą wiarę, że to możliwe — ziszczalne.

Wyzyskajmy płomień zapału narodowego do stworzenia tiers état — do produkcji handlowo-przemysłowej, zakładając kooperatywy i towarzystwa akcyjne i sklepy współdzielcze, w którychbyśmy korzystali z współpracy z nami polskich żydów, bo wtedy tylko, będzie to miało charakter trwały, rozwojowy i pożyteczny; bo przyciągnie do nas łokciem i wagą te masy żydowskie, którym litwacy są równie wstrętni, jak nam, a które pojęć nacjonalistycznych nie mają dotąd żadnych. Inaczej — zupełnie wyobrazić sobie nie mogę unarodowienia takich Mińsków mazowieckich, bo przecież wywłaszczać i kolonizować nie będziemy, choćby dlatego, żeśmy bez władzy!

Protestować i wyklinać łatwo, bo to nie jest praca. Zastaniać się żywołowością odruchu nie należy, bo żyją tylko narody mądre, świadome i daleko patrzące.

Bojkotowaliśmy już Niemców — i szkołę ro-



syjską, tańce i szampan (po sprawie chełmskiej i skupie kolei wiedeńskiej).

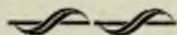
W naszych systemach unarodowienia mas żydowskich, odbiegliśmy daleko od wskazań Jana Zamoyskiego, króla Stanisława Augusta od programów Czackiego, nawet Staszica.

Robimy bojkot — ale dalibóg dosyć zabawy w drgawki konwulsyjne!

Dzisiejszym obowiązkiem naszym, odważnie z otwartą przyłbicą uznawać, że tylko wytrwała praca twórcza z pohańbienia dźwignąć nas może.

Nie bojkotujemy żydów, bo oni historycznie, a więc prawdziwie i naukowo są drożdżami, na których rośnie chleb ekonomicznej potęgi narodowej.

*Teresa z Łepkowskich Lubińska.*



---

**SKŁAD GŁÓWNY:**  
**W KSIĘGARNI E. WENDE i S-ka (T. Hiż i A. Turkuł)**  
**KRAKOWSKIE - PRZEDMIEŚCIE Nr. 9.**

---



F

22.209